



## WIZERUNEK UNII EUROPEJSKIEJ



**Dr Małgorzata Winiarska-Brodowska**  
Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej  
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ  
ul. S. Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków  
e-mail: malgorzata.brodowska@uj.edu.pl

### Metodologia badań

Analiza zawartości przekazów na temat Unii Europejskiej w polskich tygodniakach opiniotwórczych – „Newsweek”, „Polityka”, „Wprost” – przed i po wyborach do Parlamentu Europejskiego w maju 2014 roku.

### Wyniki badań

Rezultaty analizy wskazują na negatywny obraz Unii Europejskiej. Niekorzystny wizerunek UE przeważa nie tylko ze względu na tradycyjnie przytaczaną biurokrację oraz trwający kryzys ekonomiczny, ale także w kontekście polityki zagranicznej. Trend ten umocniły jeszcze wyniki wyborów do europarlamentu. Ze względu na licznych aktorów w procesie komunikowania w Unii Europejskiej oraz wielość tematów wizerunek UE jest niespójny.

### Konkluzje

Na przedstawiony obraz UE w mediach wpływa z jednej strony specyfika Unii Europejskiej, która jest organizacją o szczególnym charakterze, podlegającą ciągłemu procesowi rozwoju, a także brak skoordynowanej unijnej polityki komunikacyjnej, z drugiej strony - różnorodność kontekstów, w których pojawia się tematyka unijna.



„To bardzo pięknie i patriotycznie, że aż 23 proc. dorosłych oddało w tych wyborach głosy. Ale kto wie, za czym w istocie głosował? (...) Kto z Państwa wie, w jaki sposób jego udział lub absencja w eurowyborach wpłynę na jego życie, na los Polski, Europy i świata? Z Brukseli docierały do nas wieści o wojnach krzesłowych, o sporach budżetowych, o skandalach wywołanych przez europosłów i o ich zarobkach, o ślimaku, który jest rybą, i o zakazie mentoli. Nawet nazwy największych ugrupowań europarlamentu nic nikomu nie mówią. Czym się różnią europejskie partie i o co się spierają, wiedzą tylko nieliczni specjaliści”

„Nawet najwięksi entuzjaści demokracji i eurointegracji przyznają, że problem z podmiotowością wyborców narasta. Nie tylko w Polsce rządy więcej czasu i siły poświęcają by przeproszać, że czegoś nie zrobią, niż żeby coś zrobić. Bo rynki finansowe, bo Unia Europejska, bo Światowa Organizacja Handlu, bo Międzynarodowy Fundusz Walutowy (...) itp. W Unii Europejskiej dochodzą kolejne argumenty: bo traktat, bo Niemcy, Anglicy, Malta, Komisja, Rada, parlament, Trybunał Sprawiedliwości”  
(„Polityka”, nr 23, s. 14-16)